

# Anglia poczuwa się do zobowiązań Tylko w razie napaści na Francję i Belgię

Apel min. Edena do Hitlera o wyrażenie propozycji

LONDYN, 27.3. — We wczorajszej deklaracji w Izbie Gmin min. Eden uzasadnił obszernie stanowisko Anglii wobec postępowania Niemiec i powstałej stąd sytuacji w Europie.

Eden podkreślił, że Niemcy samę zaprojektowały i dobrowolnie przyjęły demilitaryzację Nadrenji, a łamiąc to zobowiązanie, kierowały się wyłącznie argumentami przemocy. Anglia, jako gwarantka paktu reńskiego, ma określone zobowiązania i uważa je za wiążące. W celu odprężenia sytuacji i umożliwienia dalszych rokowań mocarstwa lokarneńskie przedstawiły Niemcom pewne propozycje: odesłanie sporu do Hagi, utworzenia strefy obsadzonej policją międzynarodową i niefortyfikowania Nadrenji. Aby rokowania mogły dojść do skutku, Niemcy muszą wnieść konstruktywne kontrpropozycje.

Przeszedłszy analitycznie zobowiązania angielskie zawarte w pakcie lokarneńskim i podkreśliłszy, że narady sztabów wojskowych są bez znaczenia politycznego, mają na celu tylko techniczne ułatwienie wykonania zobowiązań, min. Eden zaznacza, że W. Brytania poczuwa się do zobowiązań wobec Francji i Belgii w razie niesprowokowanej napaści i poza ten zakres zobowiązania te nie wychodzi.

Następnie zwrócił się Eden z apelem do Hitlera, aby jego propozycje, na które cała Europa z niepokojem czeka, dawały możliwość dalszych pertraktacji. Rząd brytyjski dążyć będzie do pojednania, a Francja winna przystąpić do rokowań obywatelnie.

WE FRANCJI  
PARYŻ, 27.3. (ATE). Przemówienie ministra Edena zostało przyjęte niejednogłośnie przez prasę francuską. Niektóre dzienniki zaznaczają w nagłówkach, że min.

Eden nie chce być pierwszym ministrem brytyjskim, odmawiającym honorowania podpisu Anglii.

Sprawozdawczyni dziennika „Oeuvre” podkreśla, że mowa Edena była wystąpieniem odważnym. Jest rzeczą pomyślną, że Eden położył nacisk na konieczność ustępstw ze strony Niemiec i stwierdził, że odrzucenie propozycji w sprawie strefy neutralnej musi być zastąpione inną równoważną koncesją.

Radycznie - socjalistyczna „Republique” oświadcza, że min. Eden jest odważnym i lojalnym mężem stanu. Mowa jego świadczy, że polityk ten rozumie odpowiedzialność, która na nim ciąży.

„Je Journal” oświadcza, że z mowy Edena wynika, że Anglia nie życzy sobie rokowań sztabów generalnych na wzór rokowań z 1914 r.

W ANGII  
LONDYN, 27.3. (ATE). — Dziś sędzią prasą poranna omawia z ożywieniem przemówienie ministra Edena w Izbie Gmin.

„Times” stwierdza, że min. Eden złożył oświadczenie uspakajające angielską opinię publiczną.

„Morning Post” wyraża zadowolenie, że min. Eden odmówił niehonorowania podpisu Wielkiej Brytanii.

„News Chronicle” zaznacza, że jak wynika z mowy Edena, Niemcy odmówili zniesienia fortyfikacji w Nadrenji. Mowa ministra świadczy, że Anglia dąży do pokojowego rozwiązania, opartego na słusznym podstawach. Mowa Edena była jasna i stwierdziła niezbicie, że Anglia nie opiera się na Francji, ani na Niemczech, lecz pozostaje wierna paktowi Ligi Narodów.

Organ Labour Party „Daily Herald” wyraża żywe niezadowolenie z mowy Edena. Dziennik ten

twierdzi, że przemówienie ministra spraw zagranicznych rozczarowało wszystkich zwolenników Ligi Narodów. Rząd Wielkiej Brytanii myśli więcej o obronie Belgii i Francji, aniżeli o obronie prawdziwego pokoju.

„Daily Mail” jest również niezadowolona. Dziennik zarzuca min. Edenowi brak zmysłu rzeczywistości. Minister zdaje się nie rozumieć, że przeważająca większość opinii angielskiej uważa traktat wersalski i układy w Locarno za martwą literę.

„Daily Express” streszcza w następujący sposób opinię przeciętnej Anglii: „Jest rzeczą obłąkną, kto zerwał układ lokarneński, Francja, czy Niemcy. Anglia nie może walczyć w obronie tego układu”.

## Wieczny pakt o nieagresji Między Francją i Niemcami zawierać mają propozycje Hitlera

PARYŻ, 27.3. (PAT.). Zainteresowanie budzi tu treść nowych propozycji, z jakimi wystąpił ma kanclerz Hitler 311 marca. „Petit Journal” informuje, że von Ribbentrop miał dać do zrozumienia Edenowi, że kanclerz Hitler wystąpił pod adresem Francji z propozycją zawarcia wiecznego i bezwarunkowego paktu o nieagresji między obu krajami.

Wiadomość potwierdza „Oeuvre”, zaznaczając, iż propozycje niemieckie w dniu 31 marca prawdopodobnie zawierać będą szczegółowe przedstawienie tezy niemieckiej w sprawie dwustronnych paktów nieagresji. Istotnym celem będzie jednak zaproponowanie Francji za pośrednictwem Wielkiej Brytanii zawarcia wiecznego paktu o nieagresji.

## Na żydów z Przytyka muszą płacić robotnicy polscy

„Orędownik” donosi: „W szeregu fabryk żydowskich w Łodzi zapowiedziano, iż robotnicy mają płacić składki na rzecz żydów w Przytyku. W żydowskiej fabryce Buknet przy ul. 6 Sierpnia dano polskim robotnikom do zrozumienia, że jeżeli się ktoś uchyli od tego „obowiązku”, zostanie natychmiast zwolniony.

Rzecz niezwykle charakterystyczna, iż przy ściąganiu „ofiar” na „pomoc” żydom w Przytyku czynni są tylko delegaci socjalistyczni, którzy poniżej 20 gr. nie chcą wogóle przyjmować.

Robotnik polski na tym przykładzie widzi komu się wysługują socjaliści”.

## Wesoły „atak” studentów na Politechnikę lwowską

LWÓW 27.3. W poniedziałek, w związku z wystąpieniami antysemitkami na wydz. rolniczym w Dublanach i nielegalnym wiecem w halu politechniki, rektorat zawiesił wykłady na czas nieograniczony. W czwartek w południe zaczęli się zbierać studenci przed sztachetami politechniki, gdzie wszystkie furtki były zamknięte. W pewnej chwili na komendę zaczęto gromadnie przeszkakiwać ogrodzenie i studenci po wejściu na taras zawiesili na ścianie wielki transparent z napisem: „Precz z żydami z Dublan”.

Wśród kilkuset studentów, zgromadzonych przed gmachem panował wesoły nastrój. Po bezskutecznych próbach wejścia do

gmachu przez drzwi, jeden ze studentów zawiadomił kolegów, że na południowej stronie budynku zapomniano zamknąć okno w suterenu. Znaczna grupa rzuciła się w tym kierunku i w kilka minut potem młodzież na tarasie ujrzała przez szklane drzwi kolegów we wnętrzu gmachu.

Na miejsce przybył urzędujący w rektoracie sekretarz politechniki p. Kuziński, którego wśród okrzyków pochwycono na ramionach. Pertraktacje zakończyły się otwarciem drzwi uczelni i opuszczeniem gmachu przez młodzież, poczem drzwi zamknięto, a za szklami pojawiło się zarządzenie rektoratu, że wykłady przed świętami będą podjęte.

## Zbrojny napad na pociąg pod Przemyślem

PRZEMYŚL 27.3. Na przestrzeni Radymno — Żurawica na szlaku Warszawa — Lwów, urządziła szajka bandycka złożona z kilku osobników formalny napad na pociąg pospieszny. Bandyci rozplombowali w biegu wagon bagażowy i skradli kilka skrzyń towarów. W dalszym ciągu jeszcze w biegu pociągów doszło do wymiany strzałów pomiędzy obsługą pociągu a bandytami, którzy zbiegli, porzucając skradzione towary.

Pociąg został natychmiast zatrzymany, jednak sprawcom napadu udało się uciec w ciemnościach nocy. Tego rodzaju na chłogowską miarę zrobionego napadu zdaje się dotąd w Polsce nie zanotowano. Jedynym śladem pozostawionym przez bandytów była krew którą ranny w czasie strzelaniny bandyta zrosił obicie stopnie wozu bagażowego. Za śmiałymi bandytami poszukuje policja.

## Bratnia pomoc S.G.H. odmówiła żądaniu zwrotu pożyczek

Przedstawiciele Bratniej Pomocy SGH otrzymali wreszcie odpowiedź od władz senackich na ich memoriał domagający się wykonania przyjętych przez władze w stosunku do młodzieży akademickiej zobowiązań.

Władze uczelni nie odpowiedziały na żądanie młodzieży, jedynie zażądały od Bratniej Pomocy zwrotu sum, należących się uczelni od organizacji akademickich od zeszłego roku. Załagłości

te dochodzą do 2 tysięcy złotych i mają być spłacane w dziesięciu ratach tygodniowych.

W związku z powyższą odpowiedzią, obradował wczoraj zarząd Bratniej Pomocy i odmówił wykonania rozporządzenia dyrektora. W motywach podano, że Bratnia Pomoc nie rozporządza dostatecznymi środkami, by wpłacić 1600 zł. miesięcznie. Decyzję powyższą przesłano do kancelarii rektora.

## Ograniczenie produkcji rosyjskich utworów muzycznych

W pismach stołecznych ukazano się wiadomość o zakazie przez władze administracyjne wykonywania w lokalach publicznych rosyjskich pieśni i romansów. Notatka oparta jest na nieporozumieniu.

Władze administracyjne nie wydawały takiego zarządzenia. Natomiast Zw. Restauratorów i Cukierników powziął uchwałę w sprawie ograniczenia produkcji rosyjskich utworów muzycznych.

## Ustawa o sterylizacji w Gdańsku jako środek walki z opozycją

GDANSK, 27.3. Komisja budżetowa gdańskiego „Volkstagu” odbywa obecnie codziennie swe posiedzenia. Przy omawianiu budżetu wydziału zdrowia i opieki społecznej, posłowie opozycji zapytali senat o dane w zakresie wykonywania ustawy o sterylizacji.

Przedstawiciel senatu oświadczył, że dotąd w Gdańsku wykonano przymusowo 305 zabiegów sterylizacyjnych, z czego operacjom poddano 276 mężczyzn i 229 kobiet. Prawomocnych skazań na sterylizację jest 618. Kiedy poda-

wano te cyfry, posłowie narodowo-socjalistyczni krzyknęli „mało”.

Liczba zabiegów, jak na niewielki Gdańsk, bo liczący zaledwie około 400.000 ludności, jest bardzo duża. Twierdzą, że ustawa o sterylizacji stała się również jednym z narzędzi walki z opozycją. Wykonanie jej ma już swoją historię i jest powodem szeregu nieszcześć w rodzinach.

Przedstawiciel senatu zaprzeczył twierdzeniom opozycji, jako by niektóre zabiegi sterylizacyjne miały wynik śmiertelny.

## Pogrzeb Venizelos na Krecie manifestacją narodową

WIEDEŃ, 26.3. (ATE). Z Aten doosnają: Złożenie zwłok Venizelos na wieczny spoczynek w jednej z miejscowości na wyspie Krecie stanie się wielką manifestacją narodową. Z Brindisi trumna ze zwłokami Venizelosą płynie na kontrtorpedowcu „Konduriotis”. Okręt ten jest eskortowany przez drugi kontrtorpedowiec „Psara”, wiozący delegację przybyłą z Grecji.

Dotychczas nie zostało ustalone

miejsce, gdzie będzie pochowany Venizelos. Komitet organizujący uroczystości pogrzebowe waha się pomiędzy cmentarzem w miejscowości Hagia - Fotini a półwyspem Akrotiri. Venizelos podniósł powstanie przeciwko Turcji w 1897 roku. W każdym razie zostanie wystawiony w tym miejscu pomnik Venizelosą.

Rada miejska Aten uchwaliła nadać jednej z głównych ulic stolicy nazwę ulicy Venizelosą.

## Bez pesymizmu Współpraca włosko-francuska

RZYM, 26.3. (PAT). W toku rozmowy, odbytej dziś pomiędzy Mussolinim i ambasadorem francuskim de Chambrun dokonano obszernego przeglądu aktualnych zagadnień politycznych.

W związku z tą rozmową koła francuskie zapewniają, że amba-

sador de Chambrun zapatruje się bez pesymizmu na dalszą współpracę francusko - włoską, która winna rozwinąć się po zlikwidowaniu sankcji. Ponadto ambasador francuski ocenia pozytywnie wyniki ostatnich narad włosko-austriacko-węgierskich.

## Prawa jazdy wydawać będzie Automobilklub Polski

Pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych (prawa jazdy) wydawały dotychczas urząd wojewódzkie na podstawie egzaminów przeprowadzonych przez te urzędy.

Celem wprowadzenia istotnych ułatwień przy uzyskiwaniu tych pozwoleń przekazał minister komunikacji w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej sprawy egzaminowania

i wydawania świadectw wymaganych do uzyskania pozwolenia Automobilklubowi Polski.

Ubiegający się o uzyskanie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, zamieszkał na terenie m. st. woj. warszawskiego od dnia 31 b. m. zwracać się powinni we wszystkich sprawach dotyczących uzyskania zezwolenia (prawa jazdy) bezpośrednio do biura technicznego Automobilklubu Polski. (Al. Szucha 10)

## Proces dwóch filatelistów Anglik oskarżył Polaka o oszustwo

W zeszłym roku przyjechał do Warszawy znany zbieracz znaczków pocztowych, Anglik, p. Joseph Stanley, z zamiarem zakupu nia w Warszawie rzadkich okazów. Kilkakrotnie ogłosił w pismach cel swojego przybycia, zgłosiło się też do niego kilku antykwarijuszów, zbieraczy, filatelistów. M. in. zaprezentował swoje zbiory Anglikowi filatelista-amator dr. Józef Karpiński. Z jego zbiorów p. Stanley wybrał bardzo rzadki znaczek „Victoria” z numerem serji „77”. Serja ta jest najrzadsza i znaczek z niej pochodzący oceniany jest w katalogach francuskich na 30.000 franków. Dr. Karpiński jednak sprzedał go za 400 zł. W jakimś czasie później p. Stanley przekonał się, że znaczek „Victoria” nie pochodzi z serji „77”, a tylko

„177”, przyczem jedynka była misternie wywabiona, zaś znaczki serji 177 przedstawiają wartość 1 zł.

Wobec tego p. Stanley złożył skargę przeciwko doktorowi Karpińskiemu o oszustwo i wczoraj amator-filatelista zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd Grodzki jednak wydał wyrok uniewinniający, gdyż doszedł do wniosku, iż p. Stanley, jako zawodowy zbieracz znaczków pocztowych i doskonale znawca tej dziedziny, mógł rozpoznać, z jakiej właściwej serji znaczek pochodzi. Jednocześnie sąd dał wiarę dr. Karpińskiemu, iż ten sam był głęboko przekonany, że znaczek pochodzi z rzadkiej serji „77” i za taki został przez niego nabyty w 1914 r. w Wiedniu.

## Zadźgał scyzorykiem teścia podczas sprzeczki o dziecko

W rodzinie Pniewskich stale były niesnaski między mężem i żoną na tle mieszanina się do najdrobniejszych nawet spraw teścia Tadeusza Pniewskiego, Juliana Krassowskiego. Po dwóch latach żona Pniewskiego zmarła, przed śmiercią powierzając swemu ojcu opiekę nad małą córeczką.

Z chwilą śmierci żony stosunki między Pniewskim a Krassow-

skim z każdym dniem pogarszały się. Teść stale robił wymówki Pniewskiemu, że traci pieniądze na zabawy, nie opiekuje się zupełnie dzieckiem i cała opieka nad nim spadła na niego. Na tem tle pewnego dnia powstała między nimi bójka. Teść w zderzeniu uderzył Pniewskiego kawałkiem żelaza w głowę, na co Pniewski momentalnie wyjął scyzoryk i ugodził Krassowskiego w pierś. Nieszczęście chciało, że scyzoryk zranił serce i Krassowski w kilka minut później zmarł. Było to 13 października 1935 r. Pniewski natychmiast zgłosił się do komisariatu policji i złożył zawiadomienie o wypadku.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa. W wyjaśnieniach swoich, złożonych sądom, nie przyznawał się do winy i tłumaczył się, że teść go zaczął i pierwszy uderzył, wobec tego musiał się przed nim bronić.

Sąd, po przesłuchaniu kilku świadków, którzy potwierdzili niesnaski panujące w rodzinie Pniewskich, zarządził przerwę w rozprawie do dnia dzisiejszego.

## Niema tarć w spółdzielniach mleczarskich

Przed walnem zgromadzeniem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich ukazały się w niektórych dziennikach wiadomości, że zbranie będzie miało przebieg burzliwy ze względu na to, że zarząd związku przymusza spółdzielnie do kupowania maszyn i narzędzi mleczarskich z firmy Alfa-Laval i że od transakcji tych firma płaci prowizję, obracaną na potrzeby centrali. Wiadomości te nie sprawdziły się. Zadnych zarzutów w sprawie forsowania sprzętu mleczarskiego z firmy Alfa-Laval na zebraniu nie czyniono, a zato na początku obrad powzięto uchwałę stwierdzającą nieaktualność, a więc i bezpodstawność zarzutów.